№ 278. Kraków, dnia 6 Grudnia — Czwartek. Rok 1883.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowéj. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi — Ulica św. Jana Nr 13.

Prenumeratę przyjmują

zamiejscową: Administracya „NOWEJ REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*, — Magazyn nowości F. A. Grigara, — Handel Nowakowskiéj w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** handel Leona Weissa i Spółki; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczka; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins.

Kolej Północna ces. Ferdynanda.

II.

(Dr. L.) Przedstawiwszy w poprzedzającym artykule na zasadzie memoryału Towarzystwa przemysłowego w Biały-Bielsku wadliwość i ociężałość manipulacyi, niepraktyczne i niedostateczne urządzenie dworców kolejowych tudzież niekorzystny wpływ wygórowanych cen jazdy na kolei Północnej ces. Ferdynanda, przystępujemy obecnie do szczegółowego rozbioru taryf przewozowych w odniesieniu do transportu towarów na liniach tejże kolei.

I. **Zakłady przemysłowe** w Biały-Bielsku potrzebują corocznie znacznej ilości węgla kamiennego, sprowadzonego koleją Północną przeważnie z kopalń śląskich. Węgiel jest najważniejszym czynnikiem w każdej produkcyi fabrycznej postępowo prowadzonej, potrzeba tego materyału wzmaga się z każdym rokiem i jest poniekąd miarą rozwoju i wzrostu dotyczącego przemysłu. — Tani węgiel ułatwia produkcyę — drogi ją utrudnia i możność współzawodniczenia z zagranicą osłabia. Powinno być zatem dążeniem roztropnej administracyi, aby zakłady przemysłowe dostać mogły węgla, którego potrzebują, po cenach jak najniższych i w gatunkach odpowiadających wymaganiom fabrykacyi. Pod względem jakości odpowiada najlepiej w Biały-Bielsku węgiel kamienny z kopalni „Carolinengrube“ koło Katowic, a ilość w ostatnich latach sprowadzana wynosiła w przecięciu 650.000 cetnarów metrycznych.

Za węgiel ten płacono na miejscu w Carolinengrube 31 feników za 100 kilogramów, czyli 31 marek niemieckich za 10.000 kilogramów, stanowiących ładunek jednego wagonu. Licząc kurs marek w przecięciu po 58½ ct. otrzymamy cenę wagonu w miejscu produkcyi w kwocie 18 złr. 13 ct. a. w. Natomiast transport do Biały-Bielska według obecnie praktykowanych taryf związkowych wynosi 24·9 ct. za 100 kilo, czyli 24 złr. 90 ct. za wagon zawierający 100 cetnarów metrycznych. Przy odległości zatem wynoszącej zaledwie 64 kilometrów przewyższają już koszta transportu cenę węgla o 6 złr. 77 ct. a. w. Z kosztów transportu w kwocie 24 złr. 90 ct. przypada tylko kwota 10 złr. 10 ct. na kolej Górno-Śląską, po której liniach z Carolinengrube do Oświęcima przebiega węgiel 33 kilometrów, zaś 14 złr. 80 ct. a zatem o 4 złr. 70 ct. więcej pobiera kolej Północna ces. Ferdynanda za transport z Oświęcima do Biały-Bielska, chociaż odległość jest mniejszą, bo wynosi tylko 31 kilometrów. Pruskie koleje przewożą przeto węgiel przeznaczony dla austryackich konsumentów o wiele taniej niż koleje krajowe, których obowiązkiem przecie być powinno wspierać nasz przemysł i handel.

Dla porównania zestawimy ceny transportu kolei Północnej z cenami za granicą, np. na kolei Górno-Śląskiej praktykowanemi. I tak, z Carolinengrube do Koźla w odległości również 64 kilometrów kosztuje transport 100 cetnarów metrycznych tylko 31 marek 90 feników, czyli po kursie przeciętnym 58½ ct. 18 złr. 66 ct. a. w., podczas gdy, jak to powyżej wykazaliśmy, za transport do równie odległego Bielska zapłacić trzeba 24 złr. 90 ct. a. w., czyli więcej o 6 złr. 24 ct. Fabrykant w Koźlu opłacając za każdy wagon węgla mniej o 6 złr. 24 kr., już tem samem ułatwioną ma konkurencyę z przemysłowcem w Białej-Bielsku.

Mimo tych jaskrawych różnic ośmiela się kolej Północna ces. Ferdynanda twierdzić w podaniu swojem do ministerstwa handlu, że gospodarka jej przyczynia się do rozwoju przemysłu i że dlatego powinna być na dalsze 40 lat utrzymaną!

II. **Wełna.** Zagraniczne koleje uznały już dawno, że produkta fabryk przerabiających wełnę i handel niemi w ruchu przewozowym ważniejszym czynnikiem tylko wtedy być mogą, jeżeli transport ich odbywać się będzie w znacznych ilościach i ile możności na jak największe przestrzenie. Dla ożywienia zatem ruchu przemysłowego i handlowego w mowie będących artykułów, zniżyły powszechnie taryfy i zadowalniając się na razie skromniejszym zyskiem, powetowały chwilowy ubytek w dochodach przez znaczne zwiększenie się transportów. Kolej Północna jednak, pomimo, że przecina okolice przemysłowo rozwinięte w ruchu lokalnym, pobiera należytości tak wysokie, że obrót redukować się musi do bardzo skromnych rozmiarów. Do porównania kolei Północnej z innemi wystarczą następujące dane: przy przesyłkach wełny z Odessy do Biały-Bielska w partyach po 3000 kilogramów mimo odległości 1192 kilometrów koszta transportu 100 kilogramów wynosiły tylko 3 złr. 12 ct., podobnie przy transportach z Biały-Bielska do Antwerpii, oddalonej o 1800 kilometrów, płacono od centnara metrycznego około 3 złr. 80 ct. Tymczasem przy transporcie wełny i to tak surowej jak i oczyszczonej z Buda-Pesztu do Bielska w odległości tylko 495 kilometrów, koszta przewozu 100 kilogramów wynoszą 3 złr. 15 ct. a z Wiednia do Biały-Bielska, przy odległości tylko 338 kilometrów, 2 złr. 15 ct. Na przestrzeni zatem Odessa-Biała-Bielsk transport jednego centnara metrycznego kosztuje na kilometr 0·26 ct. a na przestrzeni Wiedeń-Biała-Bielsk 0·64 ct., czyli, że kolej północna droższą jest w ruchu wewnętrznym o 142 prc. od innych kolei.

Zauważyć też należy, że kolej Północna żadnego nie bierze względu na to, czy wełna jest jeszcze w stanie surowym lub oczyszczonym i jedną w stosunku do wagi swej zajmuje objętość, chociaż racyonalna klasyfikacya różnice te powinna uwzględnić i odmienne zaprowadzić taryfowanie.

Biała-Bielsk nietylko, że znaczne ilości wełny może corocznie w przemyśle swoim zużytkować, lecz prócz tego posiada wszelkie warunki, aby stać się znaczniejszym targiem na wełnę dla potrzeb zamiejscowych. Wiedeń, Berno, Reichenberg, Opawa, Nowy Jiczyn i Budapeszt chętnieby część swojej potrzeby pokrywały na targu bielskim, gdyby ich nie odstraszały wygórowane taryfy kolei Północnej.

Dalszą przeszkodą rozwoju handlu wełną jest zbyt wysokie składowe, pobierane przez kolej już po upływie trzech dni, w które wlicza się dzień doręczenia awiza, chociażby ten dzień przypadał na niedzielę lub święto. Wszelkie starania, aby składowe dopiero po upływie 4 dni pobierano i aby dzień doręczenia awiza, gdyby przypadał na niedzielę lub święto nie był wliczanym, pozostały bez skutku i nie zdołały zmienić przestarzałych tradycyj kolei Północnej. W ciągu zaś dwóch a względnie trzech dni wyładowanie znaczniejszych partyj wełny i przewiezienie ich do magazynów w mieście i na przedmieściach w pobliżu fabryk wybudowanych, jest częstokroć wielce utrudnionem, a przy słotnej porze wręcz niemożliwem, tak, że przy większych transportach regularnie wypadnie, prócz kosztów przewozu, zapłacić także składowe, co przecież powinno być tylko rzadkim wyjątkiem, a nie ogólną regułą.

W ostatnich czasach wydarzają się nawet częste kradzieże wełny, zwłaszcza przy znaczniejszych transportach, a gdy odbiorca skonstatuje brak w obecności świadków, znawców i personalu kolejowego, to wprawdzie przez zarząd stacyi spisanym zostaje protokół, lecz po licznych podaniach i argumentach do dyrekcyi kolei otrzymuje poszkodowany rezolucyę, że przestępstwo popełniono prawdopodobnie na sąsiedniej kolei i że przed stanowczem załatwieniem sprawy, przeprowadzonem jeszcze być musi dochodzenie, celem wyśledzenia winnego. Dochodzenia te trwają co najmniej kilka miesięcy i kończą się zwykle na tem, że poszkodowany żadnego nie dostaje wynagrodzenia.

Postępowanie takie sprzeciwia się kardynalnym zasadom prawnym, ponieważ w razie skonstatowania kradzieży wobec odbiorcy odpowiedzialną jest kolej, mająca mu przesyłkę wydać nienaruszoną, a okoliczność, że kradzieży dopuszczono się możliwie także i na innej kolei, nie może kolei następnej od tej odpowiedzialności uwolnić, lecz tylko upoważnia ją do zwrotnego poszukiwania na swoich poprzednikach.

III. **Sukno**, IV. **machiny**, V. **drzewo i meble.** Co do powyższych artykułów poprzestaje Towarzystwo przemysłowe w Biały-Bielsku na wnioskach wiedeńskiej ankiety taryfowej, której porównawcze badania taryf przewozowych, wszystkie koleje prywatne, a wszczególności także kolej Północną ces. Ferdynanda w bardzo niekorzystnem przedstawiają świetle, i są najwymowniejszą apologią kolei państwowych.

Odnośnie do kosztów transportu mebli zaznacza jednak memoryał Towarzystwa przemysłowego ciekawy fakt stwierdzający ponownie, jak zagranica protegowaną jest przez dzisiejszy zarząd kolei Północnej. Pewna fabryka mebli w Bielsku mając wysłać partyę mebli do Tryestu, zmuszoną była wysłać ją poprzednio przez Oświęcim do Wrocławia, skąd ją na Bogumin (Oderberg) wyekspedyowano do Tryestu, albowiem droga ta jakkolwiek znacznie dłuższa mniej kosztowała, niż bezpośredni transport przez Dziedzice.

VI. **Papier** i materyały do papiernictwa potrzebne, jakoto masa drzewna, celluloza, szmaty, blichowana masa słomiana, kolofonium i rozliczne inne chemikalia już ze względu na małą wartość swoją nie znoszą wysokich kosztów przewozu. Klasyfikacya artykułów tych musi być dlatego racyonalnie przeprowadzoną, a w przeciwnym razie uniemożliwi się wszelki ruch przewozowy.

Pośledniejsze gatunki papieru używane do druku gazet, książek szkolnych i rozlicznych dziełek ludowych są obecnie tak tanie, że pod względem ceny nie różnią się wiele od papieru pakunkowego. Mimo to papiery te nie wartające więcej jak 20—24 złr. za 100 kilo, według taryf kolei Północnej należą do II klasy towarowej i opłacają taką samą należytość, jak doborowe gatunki papieru listowego, papier welinowy i dokumentowy, których cena dochodzi do 80 złr. za cetnar metryczny. Domagano się wielokrotnie, aby dla tych pośledniejszych gatunków papieru, a wszczególności dla papieru dla małej wartości przesyłanego w belach bez dalszego opakowania zaprowadzono zniżenie taryf przy przesyłkach przenoszących 25 cetnarów i wykazywano, że w takim razie otwarłby się znaczny odbyt zagranicę, lecz usiłowania pozostały bez skutku, bo kolej nie lubi reflektować na takie drobnostki, jak rozwój papiernictwa, lecz mając na podstawie przywileju zapewnione znaczne zyski z wielkich transportów płodów surowych nie dba o mniejsze rubryki dochodu i stara się formalnie pozbyć się transportu takich artykułów, które mają znaczenie więcej lokalne. Masa drzewna może być użytą tylko w stanie mocno wilgotnym i zawiera zwykle w czasie transportu conajmniej 66 prc. wody. Kolej Północna nie uwzględnia tej okoliczności i jakkolwiek klasa taryfowa A, do której masę drzewną zaliczono, nie jest sama przez się wysoką, to ze względu, że opłacić wypada koszta przewozu za ⅔ wody w masie się znajdujące, opłata jest nader wygórowaną i powinna nawet w interesie samej kolei być znacznie zniżoną.

Jeszcze jaskrawsze jest traktowanie blichowanej masy słomianej, zawierającej również znaczny procent wody. Masę tę zaliczono do klasy II, a zatem opłacać za jej przewóz trzeba tyle, co za transport najlepszego papieru.

Chemikalia potrzebne do fabrykacyi papieru, zwykle nie bywają wyrabiane w pobliżu papierni, lecz muszą być z dalszych stron sprowadzane; koszta transportu są zaś tak wysokie, że już dlatego samego papiernictwo nasze wobec zagranicznej konkurencyi korzystającej z tanich środków komunikacyjnych w trudnem znajduje się położeniu.

VII. **Spirytus.** Będąc najbliższą większą stacyą połączoną z koleją transwersalną mogłaby Biała-Bielsk stać się wielkim targiem dla produktów transportowanych koleją transwersalną ku zachodowi. Temu na przeszkodzie stoi jednak niedostateczność rozciągłości dworca i brak należycie urządzonych składów, w którychby towar mógł być chwilowo przechowanym i stosownie do konjunktur targowych sprzedawanym na miejscu lub dalej wysyłanym. Do takich towarów należy w szczególności spirytus, którego dla niebezpieczeństwa wybuchu nie można transportować do prywatnych składów, oddalonych od kolei i którego ceny znacznym ulegają fluktuacyom. Tymczasem kolej Północna, która nawet na najproduktywniejsze wydatki pod żadnym pozorem zgodzić się nie chce, nietylko żadnych nie czyni przygotowań, aby stacyę swoją w Bielsku rozszerzyć stosownie do wymagań ruchu zwiększonego, który po otwarciu kolei transwersalnej jeszcze skuteczniej się rozwinie, lecz przeciwnie handel spirytusowy tamuje wygórowanemi taryfami i rozlicznemi obostrzeniami i ograniczeniami, niepraktykowanemi ani na kolei Karola Ludwika, ani na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, a tem mniej na węgierskich kolejach państwowych, gdzie transport spirytusu znaczniejszą odgrywa rolę. Przy transportach całemi wagonami t. j. po 10.000 kilogramów wszystkie koleje niższe policzają opłaty. Kolej Północna dla spirytusu ten ustanowiła wyjątek, że wprawdzie w zasadzie przyznaje zniżkę przy przesyłkach całowagonowych, lecz w praktyce ją udaremnia niepozwalając napełnić cały wagon beczkami ze spirytusem, wskutek czego naturalnie za spirytus zawsze wyższa opłacaną być musi taryfa.

Wnioski wynikające logicznie z długiego szeregu niewłaściwości opisanych w memoryale Towarzystwa przemysłowego w Biały-Bielsku przedstawimy w osobnym artykule.

Mamy dziś przed sobą treść mowy profesora **Bilińskiego**, w wiedeńskiem stowarzyszeniu „Ognisko“, i z zadowoleniem stwierdzamy, że nie jest ona tak jaskrawą, jak się ze sprawozdań telegraficznych zdawać mogło. Mowca wspomniał tylko o trudnościach, z jakiemi walczy delegacya w Wiedniu — i przestrzegał przed iluzyami z nieznajomości tych stosunków płynącemi, a które dają powód do niesprawiedliwych przeciw Kołu zarzutów. W każdym razie nie cofamy zarzutu, że wieczorek Mickiewiczowski nie wydaje nam się stosowną okolicznością do wytaczania spraw galicyjskiej polityki. Po tym ustępie bezpośrednio z nim połączony zwrot końcowy, aby młodzież wiernie służyła krajowi — zacieśnia horyzont polityczny młodzieży polskiej do spraw galicyjskich.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 30 listopada.

(Z.) Ciężkiem jest nasze położenie w stolicy, ale rajem nazwać je można w porównaniu z tem, co się dzieje na prowincyi. — Ten zacny, poczciwy, serdeczny według naszych poetów i powieściopisarzy, lud — dzisiaj już jest prawdziwie mityczną postacią, a natomiast najczęściej spotykamy się u niego z najdzikszemi pojęciami o własności, jak tego dowodów aż nadto czytamy w sprawozdaniach sądowych. Są to owoce z zasiewów komisarzy włościańskich, uprawiane z wielką starannością przez Moskali. Wszakże i Hurko podczas tegorocznych objazdów, wszędzie gdzie się zetknął z ludem, oświadczał mu o tem, że car tylko na ich wierność liczy, że na nich się tylko opiera. Chłop zatracił prawie pojęcie o własności, zdaje mu się, że gdy okradł dziedzica, to tylko odebrał to, co jego — i chlubi się przed swoimi.... Oto jest zasiew komunizmu, który rząd sam szerzy przez swoich czynowników, a który wytępiać się stara, gdy się ubiera w szaty socyalizmu, lub nihilizmu... Jedyna jeszcze broń przeciw temu posiewowi szatana jest działalność księży; gdzie pasterze zajmują swoje szczytne posłannictwo, i pełnią je jak na kapłanów — obywateli przystało, — tam to złe nie występuje przynajmniej tak jaskrawo; ale niestety, jakże niewiele takich u nas kapłanów!... Czytajcie organ ich „Przegląd katolicki“, a znajdziecie w nim ciągłe napady na postępowców, walkę z Darwinem, polemikę z dziennikami i z każdym z tych, którzy prawdy nie chowają pod korzec, o misyach w Indyach, na Filipinach, na Madagaskarze, etc... ale nie o misyi, jaką duchowieństwo w kraju spełniać powinno!... Smutno — nie prawdaż? Być może, że ks. arcybiskup Popiel, który coraz szczerzej się krząta nad poprawą duchowieństwa, wpłynie na poprawę, chociaż przyjdzie mu to z trudnością, bo złe głęboko już zapuściło korzenie!

Trudnem nadzwyczaj, powtarzam jest położenie na prowincyi, jak to nas następny przykład najlepiej objaśni.

Majątek Opole, składający się z znacznego kompleksu dóbr w Lubelskiem, należy do najlepiej zagospodarowanych w Królestwie Polskiem. Właściciel ich teraźniejszy, objąwszy je, dołożył wszelkich starań i nie szczędził znacznych kosztów na melioracye, aby je doprowadzić do dzisiejszego stanu kultury. A że to człowiek gospodarny i zarówno o swoje jak i swych współbraci dobro dbały, — pozakładał w dobrach swoich fabryki a w mieście sklepy, zaopatrzone w wyroby z tych fabryk. Sklepy te obsadził ludźmi prowadząc je na własne ryzyko i zaopatrując sam w resztę potrzebnych towarów, które sprowadzał z pierwszéj ręki. Tym sposobem zapewnił sobie zbyt, a kupującym towar dobry — ale wytworzył ogromną konkurencyę miejscowym handlarzom. Nie dosyć na tem, widząc, jak dalece opilstwo lud niszczy i jak szynkarze żydzi demoralizują lud we wsi — zniósł wszystkie dawniej-

---

MOTORY ŻYCIA.

Powieść współczesna w dwóch tomach

17) przez

Autora „MARZYCIELI“.

(Ciąg dalszy)

W pokoju sypialnym, którego okno jedyne na ogród wychodzi, przed krucyfiksem z drzewa hebanowego, zajmującym środek jednej ściany, klęczy w popielatym szlafroku i w pantoflach człowiek mały, chuderlawy, mizerny.

Przed nim na klęczniku leży otwarty brewiarz łaciński, ale on się teraz z niego nie modli. Mając na Chrystusa oczy zwrócone, wpatruje się weń z taką miłością, z taką wiarą, z taką nadzieją, że wygląda, jakby osoba nieziemska prawie, lecz jakaś istota bezcielesna, żyjąca ekstazą ascetyczną.

W pokoju wszystko skromne, nigdzie zbytku i gdyby nie ten krucyfiks wspaniały, możnaby tę sypialnię wziąć za mieszkanie zwyczajnego proboszcza. A jednak tam, przed Chrystusem, klęczy pierwszy dostojnik kościoła katolickiego w państwie, sam prymas-kardynał.

Ile godzin dziennie trawi na modlitwie, to mógłby powiedzieć tylko ów jegomość z brzuszkiem okrągłym a policzkami rumianemi, który stojąc w drugim pokoju, przez drzwi na pół odchylone, ciekawie zagląda do sypialni księcia kościoła.

To pan Ptaszek, pierwszy kamerdyner, doradca i przyjaciel ks. prymasa.

Wysokie swoje stanowisko, prymas zawdzięczał surowej religijności, z której słynął nietylko w kraju, lecz także za granicą. Wychowany w Rzymie, gdzie nauczył się kochać, cześć i bać namiestnika Chrystusowego, był jednym z tych kapłanów, którzy główną uwagę zwracają na formę i na tym punkcie nie są zdolni do żadnych ustępstw. Nie był to bojownik wiary, jak O. Sebastyan, pragnący z ludzkości całej jednę zrobić owczarnię; on głównie był konserwatorem religii, sumiennie przestrzegającym, by wszystko zostało, jak było dotąd, żeby rozkazy stolicy apostolskiej były sumiennie wykonywane i aby nikt, nawet myślą, nie odważył się zgrzeszyć przeciw dogmatom wiary, raz za nieomylne uznanym.

Chociaż wielkim rozumem nie jaśniał, dzięki tej gorliwości, był w Rzymie wysoko ceniony, to też wkrótce został przez papieża mianowany biskupem *in partibus infidelium*.

W tym czasie umarł prymas.

Książę panujący długo nie wiedział, kogoby na jego miejsce powołać. Pomny obowiązków, jakie miał dla swego domu i państwa, chciał na czele duchowieństwa mieć w tym czasie przedewszystkiem człowieka, któryby nietylko jego rządom żadnych nie robił trudności, lecz, któryby także był surowym stróżem religii. Od obojętności, do zupełnej niewiary, krok już niedaleki, a tego książę bał się jak ognia. Oparty w jednej połowie o tradycyę i siłę, w drugiej o religię rzymsko-katolicką, dzięki której był pomazańcem bożym, nie mógł spokojnie wyczekiwać, aż ta druga połowa z pod nóg mu się wysunie, tylko musiał starać się o jej ubezpieczenie. Tak działać, nakazywały mu osobiste przekonania, rozum stanu i obawa przed strasznym zamętem, w jakiby musiało popaść społeczeństwo, gdyby odarte z wszelkiej wiary, znalazło się na wzburzonych falach materyalizmu.

Kiedy książę wraz z ministrami szukał odpowiedniej osobistości, nuncyusz apostolski podsunął mu osobę dzisiejszego prymasa. Książę nie namyślał się długo. Przekonawszy się, że jest to kapłan cnoty nieposzlakowanej, nawet asceta, przytem *persona grata* w Rzymie, powołał go na krzesło prymasowskie. Przed samą atoli nominacyą, minister wyznań, rozmówiwszy się z biskupem, wynurzył przed księciem obawę, ażali ten człowiek będzie miał dosyć zdolności do dobrego sprawowania swego urzędu.

— Jeżeli ich mieć nie będzie — odparł książę — dam mu rozumnego *adlatusa*.

Nowy prymas został instalowany wśród huku dział i modłów uroczystych, a gdy wkrótce otrzymał także kapelusz kardynalski, którym Rzym z dawien dawna obdarzał każdego prymasa, zadowolenie w kraju było ogólne, nikt bowiem nowemu dostojnikowi nie mógł najlżejszego zrobić zarzutu.

Po niejakim jednak czasie, najpierw w łonie samego duchowieństwa, następnie także między szerszą publicznością zaczęły głosy się odzywać, że nowy prymas, cały oddany modlitwie, ma zaledwie tyle czasu, ile go potrzebuje do spełniania rozkazów Rzymu i życzeń rządu i że administracyą kilku swoich dyecezyj sam wcale się nie zajmuje, tylko zawsze to czyni, co mu inni poradzą. Z początku nie wiedziano, jak się ci inni nazywają, wszakże powoli i to na jaw wyszło. Oto, okazało się, że głównym kierownikiem był kanclerz konsystoryalny, ks. kanonik Żaba, który wiedząc, jakie zaufanie ma prymas do swego kamerdynera, pana Ptaszka, przez tegoż wszystko załatwiał.

Gdy wiadomość o tem doszła do najwyższych sfer rządowych, minister wyznań rzekł do kanclerza państwa:

— Mnie to zjawisko wcale nie dziwi. Asceta, myślący li o Bogu i swojej duszy zbawieniu, nie może zajmować się sprawami ziemskiemi, bo nie ma na to czasu, a że ich z rąk także nie chce wypuścić, władza bowiem dla każdego ma wielki powab, więc rzecz naturalna, że idzie zawsze za poradą tego, z kim codzień najczęściej się widuje i najdłużej rozmawia. A czyż tym nie jest kamerdyner, który rano go ubiera, wieczór rozbiera, jeść mu podaje i cały dzień jest na jego usługach? Przed nominacyą robiłem N. pana uważnym na jego nizką inteligencyę, teraz już zapóźno.

— Jak dotąd nie zrobił jeszcze nic złego — kanclerz odpowiedział — ale, gdyby się okazała jego działalność szkodliwą, damy mu adlatusa.

Tak więc u góry czekano, co się stanie.

Prymas modlitwę skończywszy, ucałował nogi najpierw Chrystusa, potem brewiarz, w końcu obrócił się do drzwi, w których przed chwilą jeszcze stał Ptaszek. Jakby na komendę pojawił się kamerdyner z gorącym bulionem w filiżance na srebrnej tacy.

Prymas uśmiechnął się i ręką się zasłonił.

— Dziś piątek! — rzekł.

— Ale Wasza Eminencya uskarża się od dni kilku na dolegliwości w żołądku.

— Skoro Bogu miłosiernemu podobało się dotknąć nas niemi, więc trzeba cierpieć, a nie powiększać ich nowymi grzechami.

Kamerdyner chciał zrobić jakąś uwagę, prymas atoli nie dopuścił go do słowa, gdyż rzekł:

— Wiem, że dbasz o nasze zdrowie, ale mimo to powiem: *appage!* Proszę o inne śniadanie, bo dziś przecie post święty.

Na ostatnich słowach taki nacisk położył, że Ptaszek uznał za rzecz niezbędną usłuchać jego rozkazu. Wyszedł też natychmiast, a po chwili wrócił z kromką chleba i szklanką świeżej wody.

Prymas wziął chleb i jeść go zaczął, często wodą popijając. Gdy skończył, zmówił pacierz w postawie stojącej, a potem obróciwszy się do kamerdynera, rzekł:

— Przyokryjmy czem to grzeszne ciało.

Ptaszek zaczął go ubierać powoli, systematycznie, przyczem dość ożywiona toczyła się rozmowa.

— Co tam słychać nowego? — zapytał prymas.

— Na parafię św. Jana podało się siedmnastu kandydatów. Nie dziwota, parafia doskonała, niesie najmniej sześć tysięcy, bo jak W. Eminencyi wiadomo, prócz całej dzielnicy koło bramy Zwycięztwa, należą do niej także trzy wioski okoliczne, bardzo ludne, bo fabryczne. Rzecz więc naturalna, że każdy chciałby ją otrzymać.

— Ksiądz kanclerz pokazywał mi wczoraj listę kandydatów — odrzekł prymas. — Sami ludzie zacni, bogobojni, religijni, trudny będzie wybór.

Ptaszek to usłyszawszy, jął zręcznie robić swoje uwagi o każdym kandydacie z osobna, które słuchający przerywał niekiedy słowami: Doprawdy? Czy być może? Ktoby się był spodziewał! Gdy kamerdyner skończył, prymas zapytał:

— Więc, jak ci się zdaje, mój kochany, który z nich byłby najgodniejszy:

— Jeden tylko ks. Alfons. (C. d. n.)

ze karczmy, a zaprowadził gospody, w których można dostać jadła, herbaty, kawy — a także piwa i wódki, ale tej ostatniej tylko przy jedzeniu lub jeśli kto chce wziąć do domu. Dawano mu za propinacyę dworską w Opolu 10 tysięcy rubli ale nie przyjął, wierny swemu iście obywatelskiemu zapatrywaniu. Z początku wszystko szło dobrze ku zmartwieniu pijawek wiejskich; — ale to nie długo trwało... Pomału gospody zaczęły się wyluduiać, konsumcya wódki zmniejszać... I nie mogło być inaczej. W całych dobrach i w Opolu powstało mnóstwo pokątnych szynków żydowskich, do których sprowadzano wódkę z obcych gorzelni. Właściciel Opola udał się do władz gminnych, do powiatu — zbyto go ni tem m owem, obiecywano skarcić przestępców, nawet podobno na seryo zamierzano tak uczynić — ale okazało się w rzeczywistości, że panowie czyno wnicy wobec owych pokątnych szynkarzy byli bezsilni — bo wszyscy siedzą u nich w kieszeni. Poszkodowany udał się zatem do zarządu akcyzowego w Lublinie, ale tu mu podobno krytyczne położenie wykonawców sprawiedliwości wyłożono dość jasno i przyznano się ze skruchą do swej bezwładności wobec braci mojżeszowego wyznania. Zgłosił się zatem do gubernatora przedstawiając rzecz całą — i nadmienił przyczyny powodujące bezczynność władz miejscowych... W podobnem położeniu byłby jeden tylko środek: czynowników Moskali, dobrze uposażonych, lubiących g u l a t i z tego powodu poobdłużanych należałoby wysłać w głąb Rosyi, a mianować na ich miejsce ludzi zasługujących na zaufanie. Zyskaliby i oni, pozbywając się natrętnych wierzycieli, przynajmniej z oczu — i sprawiedliwość.... Ale o tem nikt nie pomyśli, przecież tu idzie o szlachcica, a ci do b ł a h o n a d i o ż n y c h się ni liczą.

Wczoraj w nocy o godzinie 11 na ulicy Mazowieckiej, przyaresztowano zecera z drukarni Noskowskiego, nazwiskiem B u t k o w s k i e g o, prawosławnego, zrodzonego z ojca Polaka, a matki moskiewki. Indywiduum to liche, karane już za oszustwo, pogardzone przez kolegów. Przy rewizyi znaleziono u niego rewolwer, sztylet i pakę pism socyalistycznych, między któremi sporą ilość *Proletaryatu*. Policya podejrzywa go, że brał główny udział w wydawaniu i druku tego pisma, którego wyszły cztery numera. Aresztowania dokonał oficer żandarmeryi z dwoma żandarmami i dwoma policyjnymi łapaczami, na podstawie denuncyacyi.

Rektor Ł a w r o w s k i j zakazał surowo wszystkim asystentom na wydziale medycznym rozmawiać z studentami po polsku, a prof. W o l f r i n g, wykładający oftalmologię, zagroził swoim asystentom dymisyą, a wiadomo, że przy badaniu chorych, którzy po większej części nie umieją po moskiewsku, użycie języka ojczystego jest niezbędnem. Aby przeto rozporządzenie to było możliwem do wykonania, zapewne rektor wraz z kuratorem postarają się o p a c y e n t ó w s a m y c h M o s k a l i.

Wobec artykułów wrogich nam dzienników moskiewskich, które z radością konstatują coraz większe o b r u s i e n i e k r a j u p r y w i ś l a ń s k i e g o, naiwnie brzmi przyznanie się redakcyi *Dniewnika Warszawskiego* w wczorajszym numerze, że położenie w jakiem się znajduje jego redaktor, jest nader przykre. J a k t u r e d a g o w a ć p i s m o w W a r s z a w i e, k i e d y b r a k n i e t y l k o w s p ó ł p r a c o w n i k ó w, a l e n a w e t k o r e k t o r a z n a l e ź ć n i e m o ż e, a z e c e r ó w u m i e j ą c y c h p o r o s y j s k u w W a r s z a w i e a n i n a p o k a z! To podobno najlepsza odpowiedź na głośne okrzyki radości polskożerczych organów.

Jeszcze mały obrazek o postępowaniu K r y ł o w a:

Zwiedzał szkółkę izraelicką. Wszedłszy zwyczajem swoim, ani głową nie skinął nauczycielowi. Zapytał kilku uczniów po moskiewsku. Dzieci od trzech miesięcy zaledwie w szkole, wreszcie zalęknione, nie mogły mu dać zadawalniających odpowiedzi. Nauczyciel zaczął się tłumaczyć, czem doprowadził Kryłowa do takiej wściekłości, że wobec uczniów znieważył go najohydniejszemi słowy. Między innemi posypały się naprzykład takie wyrażenia: *ja wam zuby pokałacsu, drań*, i t. p. Nauczyciel nic nie odpowiedział, tylko, kiedy, jak to przepis nakazuje, złożył raport z wizytacyi, w dwóch równobrzmiących egzemplarzach, zamieścił w nim co do słowa całą litanię epitetów, jakiemi go Kryłow obdarzył. Ten obaczywszy raport, zawołał do siebie nauczyciela.

— Wy to pisali?

— Ja — odpowiada nauczyciel.

— To nieprawda, tak nie było.

— Tak było — odpowiada nauczyciel i powołuje się na uczniów.

Myślicie, że na tem koniec? — nie. A p u c h t i n każe przez podwładnego urzędnika wezwać nauczyciela, aby się podał do dymisyi, a gdy ten odmówił, dał mu dymisyę!

Temi dniami odbędzie się w sądzie pokoju rozprawa w sporze pomiędzy redaktorem *Kraju* i *Prawdy*. Jeżeli tam nie zostanie w drodze polubownej załatwioną, natenczas przejdzie pod osądzenie sądu okręgowego. Smutno, że dziennikarze polscy szargają swą cześć przed moskiewskiemi sądami.

Wiedeń, 4 grudnia.

(☲) Niezwykły to wypadek, żeby podjęcie na nowo prac parlamentarnych po wakacyach, rozpoczynało się odrazu posiedzeniami obu Izb Rady państwa; dziś wydarzyło się to, ile sobie przypominamy, po raz pierwszy; który to niezwykły wypadek nie ma zresztą żadnego znaczenia, chyba to jedno, że Izba wyższa mogłaby uczuć się poniekąd upośledzoną wobec Izby poselskiej, mając odbyć pierwsze posiedzenie swe jeszcze w najętej sali dolno-austryackiego gmachu sejmowego, gdy tymczasem Izba poselska odbyła je już w nowym, wspaniałym gmachu parlamentu. Prawda, że gmach jest wspaniały; tem więcej szkoda, że jest spartaczony, o czem wysławiony *Meister* H a n s e n, budowniczy, mógł przekonać się na własne oczy i uszy, gdyż był na dzisiejszem posiedzeniu w loży. Fatalności z podjazdem, który, mimo że zajęto nań kawał ulicy, na szczęście w tem miejscu bardzo szerokiej, jest jeszcze zbyt stromy, najmniej znaczą; o wiele większym błędem jest ogromne marnotrawstwo miejsca w wewnętrznej dyslokacyi gmachu na cele nieużyteczne, a niepojęte szczędzenie go tam, gdzie go najwięcej potrzeba. Pan Hansen szafował ciężkiemi milonami opodatkowanej ludności austryackiej jedynie dla dogodzenia swoim zachciankom idealno-architektonicznym, względy praktyczne zupełnie pomijając. Tak np. nietrudno już przewidzieć, że, jeżeli posłowie cokolwieczek więcej zapragną wygody, trzeba będzie garderobę z ciasnego i ciemnego kurytarza przenieść do przytykającej doń wspaniałej i ogromnej sali konwersacyjnej. Niemałym błędem jest zupełne zapomnienie o loży dla dziennikarzy; trzeba było dopiero obciąć miejsce przeznaczone dla publiczności, żeby jako tako pomieścić publicystów. Dalej sala Izby poselskiej jest za mała; krzeseł poselskich jest w niej 348, a posłów jest 353; na szczęście zazwyczaj kilku ministrów jest posłami a prezes i wiceprezesowie mają miejsce osobne. Pan Hansen jednak swojem urządzeniem sali raz na zawsze zakłada *veto* przeciw zmianie konstytucyi i ordynacyi wyborczej, mianowicie przeciw pomnożeniu liczby posłów, chociaż przecież sama Galicya jest pokrzywdzona co do liczby posłów, gdyż powinnaby zamiast 63 mieć ich przeszło 100. Pod względem akustyki p. Hansen otworzył parlament w znaczeniu *lucus a non lucendo*. Parlament (*parler* — mówić) jest do mówienia, — a wszakże na to się mówi, żeby być słyszanym; w sali p. Hausena zaś akustyka jest bez porównania gorsza niż w dawnym gmachu prowizorycznym, w owym barsku z lepianki przed *Schottenthor*. Niejeden, kto przeklinał ten barak, dziś błogosławi go w porównaniu z marmurową rozbrykaną fantazyą „mistrza“ Hansena. Słowem, jest to wzór parlamentu, jakim powinien n i e być.

Ofiarujemy p. Hansenowi konia z rzędem, jeżeli z bardzo obszernego wywodu finansowego pana ministra Dunajewskiego, dosłyszał choćby jedno słowo w całości. Ztąd też nie może *Nowa Reforma* żądać od korespondenta swego, żeby o wywodzie tym pisał. Pan Hansen nauczy nas cierpliwie czekać wydrukowanego stenogramu, żeby cośkolwiek napisać o tem, co w parlamencie mówiono; gdyż mówcy jedynie do stenografów przemawiać będą. Tyle tylko wiadomo o wywodzie p. Dunajewskiego, że mówił o milionach i o podatkach; a gdyby jeden z ustępów wywodu był zawierał zwrot n. p. taki, że miliony rozszafowane z krwawego grosza ludności opodatkowanej na nowy gmach parlamentu piec będą p. Hansena na sumieniu, p. Hansen, dzięki akustyce swej sali, nie byłby nawet dosłyszał tego komplementu.

Wywód finansowy pana ministra Dunajewskiego.

(Według *Gazety Lwowskiej*.)

Na wstępie swego przemówienia, które Izba wysłuchała z wielką uwagą, oświadczył dr. Dunajewski, że mimo wysokości niedoboru, niepodobna nie dopatrzeć pożądanego polepszenia stanu rzeczy. Wydatki, przeważnie nadzwyczajne, noszą na sobie cechę wydatków produktywnych a pokrycia tych wydatków, które dążą do podniesienia i ożywienia całego ruchu ekonomicznego, nie może państwo odmówić.

Ogólna suma potrzeb na roku 1884 wynosi 511,119.390 złr., a pokrycie 472,364.577 złr., okazuje się tedy niedobór w kwocie 38-754.813 złr.

Ustawą skarbową z 16 kwietnia 1883 roku uchwalono wydatki na rok bieżący w kwocie złr. 491,959.836, ale suma ta, wskutek licznych dodatkowych kredytów, podniosła się do wysokości 506,835.834 złr.

Ogólna suma dochodów preliminowanych na rok 1883, wynosiła według powołanej ustawy skarbowej 463,765.371 złr., a względnie, doliczając kredyta dodatkowe, 464,235.371 złr., tak, że w r. 1883 wynosi niedobór kwotę 36,600.463 złr.

Jeżeli porównamy niedobór z lat 1883 i 1884, przekonamy się, że niedobór preliminowany na r. 1884 jest o 2,154.350 złr. wyższy, niż niedobór z r. 1883. Ale ten rodzaj porównania nie daje o tyle trafnego obrazu sytuacyi finansowej, w stosunku do sytuacyi z roku bieżącego, ile że w powyższych cyfrach mieszczą się liczne wydatki, nienależące do ordynaryum, wydatki, które tylko przejściowo obciążają bilans budżetu państwowego.

Chcąc się przekonać, w jakim stosunku pozostają do siebie niedobory obu lat, po wyeliminowaniu z nich wydatków cechy wyjątkowej, jest potrzebnem następujące zestawienie:

Niedobór z r. 1884 wynosi, jak już wspomniałem, 38,754.813 złr. Jeżeli z tej kwoty wyeliminujemy: wydatki na budowę państwowych dróg żelaznych w kwocie 28,770.000 złr.; wydatki, które państwo poniość będzie musiało przy uzyskaniu kapitału na budowę prywatnych dróg żelaznych, w kwocie 350.000 złr.; wydatki na urządzenie zakładu w Bregenz (*Trajektanstalt*) w kwocie 700.000 złr.; wydatki na budowle monumentalne, parlamentu, w kwocie 257.500 złr. i uniwersytetu wiedeńskiego, w kwocie 660.000 złr.; przechodzące aż na rok 1884 wypłaty z tytułu zapomogi dla mieszkańców Tyrolu i Karyntyi, dotkniętych klęskami elementarnemi, w kwocie 1,633.320 złr., a nareszcie wyjątkowe wymogi na rekonstrukcye dróg rządowych i na budowle wodne, wskutek klęsk elementarnych z r. 1882, w kwocie 601.400 złr. — czyli razem 32,972.220 złr., to otrzymamy niedobór w kwocie 5,782.593 złr.

Zróbmy takie same zestawienie co do r. 1884 i wyeliminujmy z ogólnego niedoboru w kwocie 36,600.463 złr. następujące pozycye: Wymogi na budowę dróg żelaznych w kwocie 22,150.000 złr., udział państwa przy budowie prywatnych dróg żelaznych w kwocie 300.000 złr.; wydatki na budowle monumentalne, parlamentu, w kwocie 400.000 złr., uniwersytetu wiedeńskiego w kwocie 500.000 złr., a w pałacu sprawiedliwości w kwocie 50.000 złr. (co czyni razem 550 tysięcy złr.); zapomogę dla Tyrolu i Karyntyi w kwocie 3,726.000 złr.; — zapomogi dla ubogiej ludności, zagrożonej nędzą w poszczególnych krajach koronnych, w kwocie 600.000 złr., a nakoniec, wyjątkowe wydatki, na rekonstrukcye dróg rządowych i na budowle wodne, wskutek klęsk elementarnych z roku 1882 w kwocie złr. 1,242.600 czyli razem 28,968.600 złr., to otrzymamy niedobór w kwocie 7,631.863 złr.

Jeżeli do tej sumy doliczymy nadzwyczajne w r. 1884 niepowtarzające się już dochody z roku 1883, a mianowicie: kwotę 1,100.000 złr., którą Galicya przyczynia się do budowy galicyjskiej kolei podkarpackiej; kwotę 1,121.482 złr. jako zwrot Buschtehradzkiej kolei żelaznej i kwotę 677.476 złr., jako anticipacyę zwrotu ze strony kolei Praga-Dux, czyli razem kwotę 2,898.958 złr., to otrzymamy w r. 1883 niedobór w kwocie 10,530.821 złr.

W porównaniu z tym wynikiem, wyrażony wyżej ubytek w regularnych dochodach w r. 1884, w sumie 5,782.593 złr., okazuje się o 4,748.228 złr. mniejszym niż w roku 1883.

(D. n.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 grudnia

Przed paru dniami donieśliśmy o apelacyi p. Jana Naumowicza do istniejącego w Peterburgu Sławiańskiego Towarzystwa Dobroczynności w nieszczęsnej swojej sprawie odłączenia od katolickiego kościoła.

Obecnie słynny organ Aksakowa *Ruś* bierze p. Naumowicza w o b r o n ę i pisze: „Czytelnicy nasi nie zapomnieli o tem bezwątpienia, jaki alarm podnieśli w r. z. miłujący wolność Polacy z powodu zamiaru jednej z unickich parafij „ruskich“ przejścia na prawosławie, co — powiedzmy mimochodem — przez konstytucyę mocarstwa austryackiego wcale nie jest wzbronione. Ale, konstytucya, lojalność, prawa, wszystkie te piękne rzeczy dla „ruskich“ w Galicyi wobec panowania polskiego są zamknięte.“

Następnie opowiedziawszy o usunięciu p. Naumowicza od sprawowania obowiązków kapłańskich, pisze *Ruś*:

„Cała sprawa, wołającej o pomstę krzywdy, stała się w państwie, chlubiącem się swą wysoką oświatą, na schyłku stulecia XIX, w biały dzień Boży i nie poruszyła w Europie zachodniej niczyjego sumienia — stała się wobec radosnych pełnych zapału okrzyków ze strony Polaków i naszych pseudo-liberalistów. Wszak chodziło o „ruskich“! A znalazły się i u nas potwory moralne, które tryumfowały nad „ruskimi“ Haliczanami i wymyślały im najnatarczwiej, że się ośmielili żywić współczucie dla Rosyi, dla mowy rosyjskiej piśmienniczej i dla prawosławia.“

Wyszydzając i naśmiewając się z tego głosu oburzenia i zgrozy *Rusi*, *Ruskij Kuryer*, z którego czerpiemy — o sprawie p. Naumowicza wypowiada zdanie, że wszystko, co zaszło jest to „bardzo naturalny i prawny stosunek zwierzchności kościelnej względem kapłana, co w biały dzień Boży ogłosił przed światem swe odszczepieństwo.“

Dzienniki wiedeńskie donoszą o ważnym dla autonomicznych finansów projekcie, przez rząd przygotowanym. Wiadomo, że fundusze krajowe i gminy miejskie czerpią część swych zwyczajnych dochodów z dodatku od podatku państwowego, uiszczanego przez prywatne koleje żelazne. Wskutek tego więc, bądź dokonane już, bądź przygotowane upaństwowienie znacznej liczby najważniejszych kolei austryackich musi niekorzystny wpływ wywrzeć na finanse autonomiczne krajowe i miejskie. Te prowincye i miasta przez które drogi żelazne przechodzą utracą całą tę część dochodów, która płynie z dodatków do podatków od kolei, które z prywatnych przedsiębiorstw wejdą na rzecz państwa. Wskutek tego rząd zamierza przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy, mocą której szkody jakie przezto poniosą kraje i miasta, mają być wynagrodzone. W jaki sposób? tego jeszcze dzienniki nie podają. Wniesienie projektu takiego będzie i z tego względu bardzo użyteczne, że wytrąci jeden argument więcej przeciwnikom upaństwowienia kolei północnej.

Do jakiego stopnia można posunąć się w namiętnej zaciekłości stronniczej, najlepiej okazało się w wystąpieniu dr. Frydryka S u e s s a przed wyborcami. Poseł ten, zazwyczaj dość poważny, posunął się aż do publicznego wobec wyborców oświadczenia, że minister oświaty otrzymał polecenie ze strony wykonawczego komitetu prawicy, aby użył środków represyjnych przeciw rektorowi uniwersytetu dr. Wedlowi. Twierdzenie to staje się rzeczywiście śmiesznem wobec tego, że podczas pauzy w posiedzeniach Rady państwa, komitet wykonawczy prawicy nie istniał i dopiero wczoraj mógł się zebrać, przeto w sprawie uniwersyteckiej kroków żadnych czynić nie był w stanie.

Podana przez dzienniki rosyjskie wiadomość, o zwinięciu od Nowego Roku wydawanego przez słynnego wroga Polaków Aksakowa, czasopismo *Ruś*, znajduje zaprzeczenie w okoliczności, iż wszystkie ważniejsze dzienniki rosyjskie drukują zaproszenie do prenumeraty *Rusi* na rok przyszły. Niewiadomo tylko, czy pozostawać ona będzie nadal pod kierunkiem Aksakowa.

Dzienniki berlińskie nie przestają donosić o spodziewanej k o n s t y t u c y i r o s y j s k i e j, o której to pogłosce wyraziliśmy swoje zdanie w ostatnim artykule wstępnym. Obecnie *National Ztg* donosi, iż komisya mająca wypracować s t a t u t d l a r o s y j s k i e g o p a ń s t w a jest już mianowaną i w skład jej wchodzą: W. ks. Konstanty, jako przewodniczący, hr. Loris Melikow, b. minister wojny hr. Milutin, b. minister spraw wewnętrznych hr. Wałujew, hr. Tołstoj, Pobiedonoscew i Katkow, wreszcie b. minister skarbu Abaza. W skład więc komisyi wchodzą osobistości należące do wręcz przeciwnych obozów. Powtarzamy tę wiadomość *National Ztg* z obowiązku dziennikarskiego, nie wierząc w jej prawdziwość.

C a r s k i u k a z co do e m i s y i n i e u s t a j ą c e j r e n t y p a ń s t w o w e j 50 milionów rubli złotem w głównych punktach postanawia, co następuje: Wydane będą listy rentowe wartości po 125, 500, 1000 rubli i wartości dziesięćkroć wyższej, a więc po 1250, 5000 i 10,000 rubli złotem, licząc 125 rs. metalicznych po 410 mrk. niemieckich, 500 franków, 240 florenów holenderskich, 20 funtów szterlingów. Odsetki rentowych listów wynoszą 6 prc. rocznie i wypłacone będą półrocznie 1/13 czerwca i 1/13 grudnia; wypłata odsetek zacznie się 1/13 czerwca 1884 r. Rząd zastrzega sobie prawo odkupowania listów rentowych od ich właścicieli, wypłacając kapital nominalny, ale nie prędzej jak za lat 10, licząc od chwili emisyi listów.

Bank państwa oznajmia, że minister skarbu na mocy ogłoszonego ukazu polecił mu sprzedaż tych to listów rentowych w złocie, wszelako nie niżej 98 prc. Skutkiem tego codzień odbywać się będzie ich sprzedaż w banku państwa, a nadto w kantorach banku państwowego w Moskwie, Rydze, Kijowie, Charkowie, Odessie i w Polskim Banku 22 listopada (4/12) aż do 5/17 grudnia r. 1883 włącznie, również w niektórych wydziałach banku państwowego tak samo do 5/17 grudnia. Nabywcy listów rentowych zobowiązani są cenę kupna wpłacać w terminach następujących: przy zgłoszeniu się do nabycia listu rentowego 10 prc. dnia 14/26 stycznia 1884 15 prc.; dnia 14/28 lutego 1884 15 prc.; dnia 14/28 marca 1884 15 prc.; dnia 14/28 kwietnia 1884 20 prc.; d. 14/28 maja 1884 23 prc. Ktoby z góry zapłacił wartość całego listu rentowego, temu się policzy 6 prc. rocznych odsetek na korzyść kupna. Bank państwowy w swoim czasie ogłaszać będzie cenę rubla brzęczącego w rublach kredytowych przy wszystkich terminach wpłaty do listów rentowych. Przy wpłatach od 22 listopada (4 grudn.) aż do 25 listopada (7 grudnia) b. r. włącznie liczyć się będzie 164 kopiejek kredytu za 1 rubel brzęczący. Odsetki od listów rentowych płacone będą w Rosyi w złocie albo w biletach kredytowych według każdorazowego kursu; w Berlinie zaś w markach, w Paryżu we frankach, w Amsterdamie we florenach holenderskich, w Londynie w szterlingach. W Berlinie prawdopodobnie we wtorek dom bankowy Mendelsohn et Comp., wybrany ku temu i upoważniony przez rząd rosyjski, wystawi listy te rentowe na targ pieniężny dla zagranicy.

Chociaż mowa tronowa p r u s k a nie wspomniała ani słowem o sporze k o ś c i e l n y m, mimo to zapowiadano, że stronnictwo centrum podniesie tę sprawę zażąda zniesienia ustaw majowych. I tak się stało, bo właśnie stronnictwo to postanowiło wnieść projekt do ustawy, żądający przywrócenia artykułów 15, 16 i 17 dawnej konstytucyi, a tem samem zniesienia ustaw majowych. Artykuły te z ustawy r. 1850 opiewają: Art. 15. Kościoły ewangielicki i rzymsko-katolicki, — jak nie mniej każda inna społeczność religijna zarządza swemi sprawami samodzielnie i jest w posiadaniu i używaniu zakładów, fundacyj i zapisów, przeznaczonych na cel wyznania, nauki i dobroczynności. — Art. 16. Znoszenie się wzajemne społeczności religijnych ze swemi przełożonymi odbywa się bez przeszkody. Obwieszczenie rozporządzeń kościelnych podlega tylko takiemu ograniczeniu, jakiemu podlegają wszelkie inne ogłoszenia. Art. 18. Prawo mianowania, proponowania, wyboru i potwierdzania przy obsadzaniu posad kościelnych znosi się o ile odnosi się do państwa, a nie opiera się na prawie patronatu albo na innych szczegółowych tytułach prawnych. Postanowienie to nie odnosi się do udzielania posad duchownych przy wojsku i przy zakładach publicznych.

Wniosek ten oprócz wnioskodawcy Reichenspergera podpisali członkowie stronnictwa centrum, w liczbie blisko stu i posłowie polscy.

W czasie generalnych rozpraw nad budżetem posłowie ze stronnictwa centrum, mianowicie Windhorst zapowiedzieli, iż poprą usiłowania rządu w kierunku reform ekonomiczno-socyalnych, ale pod warunkiem przywrócenia spokoju wewnętrznego przez usunięcie ucisku religijnego. Wniosek wyżej przytoczony jest sformułowaniem ceny, za którą stronnictwo to gotowe jest rząd popierać.

Inną ważną sprawą, która właśnie dziś ma przyjść na porządek dzienny Sejmu pruskiego, jest wniosek o zaprowadzenie tajnego głosowania przy wszelkich wyborach. Wniosek ten zdaje się przejdzie, bo wszystkie stronnictwa zgadzają się w tem, że przy głosowaniu jawnem dzieją się wielkie nadużycia przez to, że czy to urzędnicy, czy służbodawcy kontrolowaniem głosów ograniczają swobodę wyborców. Będzie to ważnem wszędzie a szczególnie w Poznańskiem, na Śląsku i w Prusach Zachodnich w majątkach, które przeszły w ręce niemieckie, gdzie jednak lud jeszcze polskim.

I z b a f r a n c u s k a przyjęła już cały budżet ministerstwa skarbu, według wniosków rządowych wbrew propozycyi komisyi, która przez swego referenta chciała kwotę przeznaczoną na amortyzacyę zmniejszyć ze stu, na sześćdziesiąt milionów, a zwykle bywało dotąd, że komisya finansowa zawsze bardzo wpływowa odnosiła w pełnej izbie zwycięstwo nad wnioskami rządowymi.

W A n g l i i zanosi się na niemałe zmiany w wewnętrznej administracyi. Według zapowiedzi deputowanego Staw-Lefevra na zgromadzeniu klubu zwolenników Gladstona, rząd obecny jeszcze przed swojem ustąpieniem spodziewa się przeprowadzić trzy dotyczące wnioski, mianowicie o rozszerzeniu prawa wyborczego, o administracyi hrabstw czyli obwodów i reformę municypalności londyńskiej.

Obecny lordmajor londyński jednak przeciwny jest tej ostatniej reformie i twierdzi, że to, co się w mowie potocznej nazywa Londynem, a na co składa się właściwie kilkanaście odrębnych gmin, zbyt jest wielkiem i niejednolitem, aby mogło podlegać jednej administracyi; właściwy Londyn zaś — dzisiejsza City, ma własne odrębne interesa i nie życzy sobie bynajmniej zmiany zarządu. Opozycya ta świadczy, że potentaci londyńscy mają obawę, by nie utonęli w powodzi mieszkańców nowego Londynu; jest to objaw, który *mutatis mutandis* u nas zasługiwałby na nazwę kołtuństwa.

Sobranie b u ł g a r s k i e radzi obecnie nad zmianą ustawy tirnowskiej. Według projektu, przedłożonego przez ministra Zankowa, reprezentacya narodowa ma być albo „zwyczajną“ albo „wielką“, zwyczajną jest zwykłe sobranie, czyli izba posłów, wielką zaś staje się przez połączenie się obu izb na wspólną naradę. Wybory do sobrania są bezpośrednie, na każde 20 tysięcy mieszkańców jeden poseł. Izba druga ma również władzę prawodawczą, jednak tylko nad ustawami, które zostały pierw uchwalone w sobraniu. Prawo uchwalenia budżetu należy wyłącznie do sobrania.

Sprawę wielko-bulgarską usuniętą na razie, zamyśla teraz wznowić exarcha bulgarski jednak na polu wyłącznie kościelnem przez to, iż twierdzi, że on ma wyłączne prawo mianowania biskupów dla wszystkich tych krajów, które według pokoju, zawartego z Turcyą w San-Stefano, miały tworzyć Bulgaryą — a zatem i dla Rumelii. — Sprawa ta sięga nawet i poza te granice, bo Bulgarowie, mieszkający w wilajetach: Skople, Salonika i Monastir twierdzą, że patryarcha ekumeniczny w Konstantynopolu nie ma prawa do rządów kościelnych nad nimi, lecz wyłącznie exarcha bulgarski. Dzienniki greckie i bulgarskie zajmują się tą sprawą bardzo gorąco; po stronie Bulgarów stanie prawdopodobnie rząd turecki, który i tak zamyśla ukrócić stare przywileje patryarchy konstantynopolitańskiego.

K r o n i k a.

Kraków, 5 grudnia

W sprawie pomnika Mickiewicza. Dochodzą nas liczne zapytywania ze strony rzeźbiarzy polskich, o ile prawdą jest, że konkurs ostateczny w sprawie pomnika Mickiewicza ogłoszonym już miał być przez komitet budowy. Powodem, który mógł ich w ten błąd wprowadzić, było zapewne ogłoszenie w pismach warszawskich projektu konkursu, który to projekt jeszcze w maju b. roku wypracował podkomitet budowy pomnika. Projekt ten przez pełne ciało komitetu mickiewiczowskiego dotychczas nie został jeszcze przyjęty. Dziś mamy grudzień, a więc od maja upłynęło 7 miesięcy. — Sprawa cała rozbiła się o pierwszy punkt projektu, głoszący, iż pomnik ma stać na Rynku. Punkt ten wywołał formalną burzę i powołał do życia małe lecz głośne stronnictwo zwolenników uniwersyteckiego ogródka. Ciągłe odraczanie zebrań doprowadziło do tego, że dopiero we wrześniu zapadła uchwała co do pierwszego punktu programu w duchu projektu zredagowanego przez podkomitet. Odtąd sprawa nie postąpiła ani kroku dalej, nie omówiono ani jednego z następnych punktów, co więcej, przypuszczać należy, iż nawet ten ciężko porodzony punkt pierwszy przy bliższem określeniu miejsca na Rynku nie obejdzie się bez walk w łonie komitetu, poczem dopiero sekcya gospodarcza Rady miejskiej zastanawiać się nad tem będzie i odpowiedni rezultat swych obrad przedłoży Radzie do zatwierdzenia. Słyszeliśmy też, że w samej Radzie miejskiej jest opozycya przeciw Rynkowi, spodziewamy się przecież, że pozostanie ona w mniejszości. Oto przyszłość punktu pierwszego, a przecież to nie jedyny punkt konkursu! Czy wobec podobnych trudności, oraz ciężkości komitetu właściwem jest, aby posiedzenia jego odbywały się co trzy miesiące? — To też nie bez racyi krążą złośliwe uwagi, iż można żywić niepłonną nadzieję, że już z początkiem XX wieku społeczeństwo polskie ucieszy wzrok swój widokiem rezultatu konkursu lub może tylko samym konkursem.

Koło art.-lit. otrzymało następujący telegram z Bolonii: „W imieniu zebranej na uroczyste posiedzenie Akademii Mickiewicza, dziękuję serdecznie zacnym przedstawicielom pełnej chwały sztuki i literatury polskiej za wyrażenie wzniosłych myśli i uczuć, znajdujących głębokie echo wśród nas, prawdziwych przyjaciół szlachetnych dążeń narodowych.“

Alfred Rusconi.

Nadto otrzymało Koło list następujący: „Paris, Auteuil 30. 11. 83. Z wdzięcznością składam Kołu artystyczno-literackiemu serdeczne moje dzięki za tak pochlebny dla mnie krok przy rozpoczęciu 90 roku mego życia, skreślając te kilka wierszy własnoręcznie i bez okularów. Życzliwy i wdzięczny ziomek wygnaniec generał Feliks Breański.“

Do Rzymu wyjechać ma w niedzielę z Krakowa deputacya dla uroczystego wręczenia papieżowi obrazu „Sobieski pod Wiedniem“. Deputacyę tę składają: dyrektor Matejko, p. Z. Cieszkowski i p. Artur Potocki.

Stan zdrowia w ubiegłym tygodniu bardzo się poprawił, szkarlatyna i dyfterya znacznie się zmniejszyła, także i śmiertelność znacznie spadła w cyfrze i wynosi tylko 26·3, licząc na rok i 1000 mieszkańców.

Ulica Starowiślna. Liczne bardzo skargi dochodzą nas na błoto nieodgarnione, przez które przebrnąć trudno na tej ulicy. Żałujemy, iż przy ulicy tej nie mieszka jeden z ojców miasta, a prędzej możnaby mieć nadzieję, iż porządek tanio zaprowadzonym będzie.

Ku uczczeniu nieśmiertelnej pamięci i na dochód pomnika Adama Mickiewicza odbędzie się w sobotę d. 8 b. m. w Towarzystwie drukarzy „Ognisko“ wieczorek muzykalny pod kierunkiem p. Maryana Rudnickiego z łaskawym współudziałem pp. Jana Drozdowskiego, Zenoniego i amatorów. Program: 1. Słowo wstępne. 2. Maryan a) Obrońcy Wiednia, b) Twórcy Epopei chóry na 4 męskie głosy. 3. Raff Cavatina solo skrzypce z tow. fort. 4. Moniuszko a) Do Laury, b) Improwizacya, solo tenor, (poezya A. Mickiewicza). 5 Grieg a) Pochód nowożeńców, Rubinstein b) Tarantella solo fort. odegra p. J. Drozdowski. 6. Studziński Nokturn kwartet męski. 7. Mickiewicz: deklamacya wypowie p. Zenoni. 8. Moniuszko: Guślarz i dziewczyna, duet na sopran i alt. 9. Weber: Chór strzelców, chór męski z „Widm“ A. Mickiewicza.

Pociągi lokalne nr. 15 i 16, kursujące między Krakowem a Lwowem, urządzone zostały do ogrzewania parą, wskutek czego od 3 grudnia b. r. począwszy pociągi te tak samo jak wszystkie inne pociągi osobowe kolei Karola Ludwika ogrzewać się będą tylko parą.

Uczta stowarzyszenia rękodzielników izraelickich. Przeszło 100 osób zgromadziło się, by święcić uroczyście dziesiątą rocznicę założenia stow. rękodzielników izraelickich. Prezes stowarzyszenia radca miejski p. Emanuel M i r t e n b a u m powitał w polskiej przemowie zgromadzonych, kładąc główny nacisk na to, iż tylko łączenie się stowarzyszonych z rękodzielnikami chrześcijańskiego wyznania, może przynieść korzyść prawdziwą dla kraju; — następnie zachęcał młodzież, by uczęszczała do lokalów stowarzyszenia, gdzie czytać powinna polskie dzieła a szczególnie polskie dzienniki, których jest wprawdzie tylko pięć, lecz z czasem i o więcej wydział się postara. Mowca kończy podnosząc wielkie korzyści łączenia się i obcowania z chrześciańską młodzieżą.

Rozrzewniającą była mowa pana Dra W a s s a u e r a, który dziękując p. Mirtenbaumowi za zaproszenie, rzucił bardzo wiele pięknych myśli, daj Boże,

na urodzajną glebę. Przedstawił różnicę dzisiejszego wychowania od tych czasów, gdy mowca był młodzieńcem. Serce mi rośnie, rzekł, na widok, jak młodzież izraelicka w stowarzyszeniu tem szybko staje się polską, pod kierownictwem wydziału, któremu tak zaszczytnie i z korzyścią przewodniczy p. Mirtenbaum. Jeżeli starsze pokolenie żydów w Galicyi jest niemieckiem, to cała winą tego spada na rząd, który sobie wziął za zadanie zniemczyć polskiego żyda do tego stopnia, iż język polski uważali za trefny, niemiecki zaś za koszerny. Dzisiaj już i pomniki zasłużonych żydów na tutejszym cmentarzu izrael. opatrzone są polskimi napisami. Jako nieszczęście uważa mowca wczesne małżeństwa żydów — przeciw którym powstaje głównie ze stanowiska lekarskiego, wskazując na dzisiejsze słabe i wątłe pokolenie żydów, — skutek jest taki, że młody małżonek żydowski nie mając wystarczającego zarobku, nie umiejąc rzemiosła, stara się o szynk wódki i piwa, o propinacyę, o dzierżawę myta rogatkowego, albo trudni się lichwą — a odkąd ta jest zniesioną, nader hazardowną grą giełdową — ogółem zajęciami niemoralnemi, tylko niechęć współobywateli innych wyznań sprowadzającemi. Jako nieszczęście dalsze uważa mowca czytanie pism i dzienników niemieckich — upatrując jedyny właściwy pokarm duchowy w pismach polskich krajowych, — szczególnie powstawał przeciw czytaniu *Neue freie Presse*, która dla niektórych jest ewangelią. Jest ona wprawdzie dobrze redagowaną, lecz potępienia godną za to, że przeciw Polakom występuje, propagując centralizm niemieckich pseudo-liberałów.

Przechodząc historyę cechów, nawiązał mowca zręcznie, jak królowie polscy, ci prawdziwi dobrodzieje żydów, starali się o polepszenie bytu cechów, nadawali im przywileje i starali się o wzrost mieszczaństwa. W końcu zachęcał dr. Warszauer, by rzemieślnicy izraelicey chętnie i z całą szczerością przyłączyli się do nowych stowarzyszeń cechowych. Że stowarzyszeń takich wypływą i niemałe korzyści dla kraju całego.

Mowy pp. Mirtenbauma i dr. Warszauera przyjęto hucznemi oklaskami. W końcu uzupełniono wybór członków wydziału i zarządzono składkę na weteranów polskich z r. 1831, zebrano 10 złr. 40 ct. na powyższy cel; zaś p. Warszauer ofiarował 10 złr. na cele Towarzystwa.

Kwotę zebraną na weteranów, złożono w Administracyi *N. Reformy*.

Aresztowano Biernata Józefa, wyrobnika za kradzież worka pszenicy na targu na Kleparzu, w towarzystwie drugiego wyrobnika, który zbiegł przed przyaresztowaniem, również aresztowano Zgudę A. damę za kradzież parasola w kawiarni przy placu Maryackim, Romańczyka Michała i Nieklesza Stanisława, terminatorów szewskich za awantury i krzyki uliczne w powrocie ze szkoły wieczorem; 11 osób za pijaństwo.

Germanizacya w urzędach. Niektóre gminy powiatu wadowickiego otrzymały z urzędu podatkowego we Wadowicach konsygnacye doręczeń nakazów płatniczych z datą 21 listopada i z podpisem pp. H. i Ch., w których imiona i nazwiska włościan w najdziwniejszy sposób poprzekręcano. Wymieniamy z całej litanii kilka następujących: Stanislaw, Mikolaj, Tereza, Andreiej, Jedrziej, Tomas, Anton, Franz, Michl i t. p. W tychże samych tabelkach tylko w polskim języku wydrukowanych znajdujemy na każdej stronie tą samą ręką dopisane: *Fürtrag* i *Uibertrag*, co miało znaczyć zniesienie i przeniesienie. Zapytujemy, czy kierownikowi urzędu podatkowego we Wadowicach, czy mu wiadome, że w jego biurze znajdują się urzędnicy, którzy popełniają takie krzywdzące nasz język i ubliżające urzędowi błędy, a jeżeli mu wiadomo, dlaczego nie poprosił tego pana, aby wyuczył się przynajmniej dobrze języka krajowego.

Z Wieliczki otrzymaliśmy już po zamknięciu na sesję dziennika telegram, donoszący nam, iż delegatem towarzystwa kredytowego ziemskiego na powiat wielicki wybrany został pan Henryk Turnau, właściciel dóbr i zakładów fabrycznych w Dobczycach.

Od dra Marcelego Madeyskiego ze Lwowa, otrzymujemy następujące pismo:

W celu nadania jednego galicyjskiego miejsca fundusowego w c. k. akademii Maryi Teresy w Wiedniu, ogłosił Wydział krajowy konkurs, żądając złączenia do podań: 1) metryki chrztu kandydata, 2) świadectwa szkolnego, 3) świadectwa lekarskiego o stanie zdrowia, 4) świadectwa o stanie majątkowym, w którem wyrazić należy, czyli kandydat ma rodzeństwo i jak liczne, nakoniec 5) deklaracyi podającego, że w razie przyjęcia do akademii sprawi kandydatowi pierwsze oporządzenie i będzie płacił do kasy akademickiej na uboczne wydatki corocznie po 200 złr. w. a.

Akademia „Tereszianum" zwana, nie jest zakładem naukowym dla ubogich, gdyż przyjmują do niej uczniów tylko za wysoką opłatą; przyjmowanie do zakładu pod względem wymogu posiadania rodziców majątnych w całem tego słowa znaczeniu, albo też na tak zwane miejsca funduszowe, utworzone dla krajów koronnych, za opłatą znacznie niższą, zawsze jednak nieprzystępną dla ubogich. W jednym i drugim przypadku atoli otrzymują miejsca tylko ci, których rodzina położyła niejakie zasługi w kraju. Na galicyjskich miejscach funduszowych kształcili się synowie znanych w kraju rodzin, jak: Pietruskich, Gniewoszów, Treterów, Maciejowskich, Laskowskich — i obecnie pośród uczniów takich znajdujemy nazwiska rodzin równie w kraju znanych, jak: Drohojowskich, Pieńczykowskich, Łosiów i t. d. Otóż i ja sądziłem, że mam warunki, upoważniające mię do wniesienia podania o przyjęcie najmłodszego syna mojego do Tereszianum na miejsce konkursem ogłoszone, a dla dopełnienia czwartego ustępu konkursu zażądałem w Prezydyum magistratu kr. stoł. miasta Lwowa, jako miejscowej władzy politycznej, świadectwa „o moim stanie majątkowym", które stosownie do istniejących przepisów zostało mi wydanem z wymienieniem szczegółów w konkursie określonych.

Przed upływem konkursu nie można wiedzieć, czyli i kto wniesie podanie, — jak się dowiaduję weszło ogółem pięć — w szczególności: pp. Jełowieckiego, Mniszka, Noskowskiego, Świderskiego i moje. Który z kandydatów zasługuje na umieszczenie w akademii, oceni najdokładniej Wydział krajowy i przedstawi go do Najwyższego zatwierdzenia.

Ponieważ wniesienie podania mojego o miejsce funduszowe w Tereszianum przedstawiły niektóre dzienniki w odmiennem świetle, czuję się obowiązanym wypowiedzieć moje w tym względzie zapatrywanie — i upraszam szanowną Redakcyę o zamieszczenie tych kilku słów w łamach dziennika swojego. Z wyrazem poważania

Dr. Marceli Madeyski,
adwokat krajowy.

Komitet Tow. weteranów ogłasza, iż na rzecz weteranów z r. 1831 złożyli od 15 listopada do 1 grudnia b. r.: Przez Redakcyę *Gazety Krakowskiej*: Kaz. Wieliczko 50 złr., ks. kanonik Wąsikiewicz rocznie 2 złr, Mikołaj Bołoz Antoniewicz rocznie 12 złr., Mikołaj Jawornicki 50 złr., Atanazy Benoe z Niegowic rocznie 10 złr, Młodzież polska w Wrocławiu przez Redakcyę *Czasu* 5 marek 60 fen. Przez delegata barona Hermana Czecza: Jan Wendelstadt z Bawaryi 5 złr., baronowa L. Larisch rocznie 20 złr., Edward Jareszyński 2 złr., adwokat dr. Lisowski rocznie 25 złr., Ignacy Żółtowski rocznie 10 złr., Filip Jendel notar. rocznie 2 złr., Felicyan Szybalski rocznie 2 złr., Kasper Reiner rocznie 2 złr., ks. biskup krakowski 10 złr. rocznie, Franc. Popiel za dziełko kapitana Szumskiego 5 złr. Przez Redakcyę *N. Reformy* z czytelni młodzieży handlowej starozakonnej 9 złr. 15 ct. i od Warszawiaka w świetną rocznicę 10 złr. Pani Helena Brzezińska rocznie 5 złr., p. Aleksander dr. Sękowski wł. dóbr z okazyi 53 rocznicy powstania listopadowego 20 złr. W miesiącu październiku było dochodu 42 złr., rozchodu 449 złr. 95 ct. Wypłacono weteranom po 5 złr. każdemu i na wydatki drobne. W miesiącu listopadzie było dochodu 342 złr. Rozchodu 806 złr. 98 ct. Wypłacono weteranom po 10 złr. każdemu i wydatki biurowe i inne drobne.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Komisya językowa odbyła pod przewodnictwem dra J. Majera posiedzenie w d. 16 b. m., na którem przypomniał on obecnym koleje, jakie sprawa pisowni przechodziła, odkąd jej ustalenia zażądano od Akademii. Następnie wzięto pod rozwagę niektóre ogólne zasady, jakich w tej mierze trzymaćby się należało. W końcu sekr. kom. prof. Malinowski podał do wiadomości członków wyniki, do jakich doprowadziły narady przygotowawcze ściślejszego komitetu. Wyniki te będą z kolei przedmiotem narad komisyi na posiedzeniach wyłącznie temu przedmiotowi poświęconych.

— P. Krongoldówna z Krakowa, o której powodzeniu w Lipsku, jako śpiewaczki, donosiliśmy niedawno, zaangażowaną została przez dyrektora opery w Bremen, p. Angelo Numan, na 4 lata. W Londynie wystąpi ona 20 razy w miesiącach maju i czerwcu.

— Pani Jokai, żona słynnego powieściopisarza, obchodziła d. 30 listopada w Budapeszcie 50-letni jubileusz swej artystycznej działalności. W dniu tym było przedstawienie Szekspirowskiego „Koriolana" z panią Jokai w roli Volumnii. Publiczność witała artystkę grzmiącemi oklaskami i złożyła jej w darze mnóstwo wspaniałych podarunków. Cesarz przysłał złoty krzyż zasługi z koroną.

Dział ekonomiczny.

Przydłużenie przywileju. Austryackie i węgierskie ministerstwa przedłużyły udzielony Ernestowi Hertingowi w Krakowie przywilej na piec naftowy, urządzony w celu zachowania zdrowia, na dalszy rok jeden.

Kolej łącząca miasta. Jeszcze przed 12 laty uzyskał dzisiejszy prezydent miasta dr. Weigel wspólnie z domem bankowym F. J. Kirchmaiera koncesyę na budowę kolei z Krakowa do Wadowic, a ztamtąd do Biały. — Była to myśl nader zdrowa, gdyż projektowana droga żelazna miała połączyć miasta na pograniczu Śląska, wielki ruch handlowy i fabryczny mające, z okolicami zbytu i dowozu produktów surowych. Upadłość firmy domu Kirchmaiera pogrzebała myśl tę racyonalną na długie lata. Powstała później myśl budowy kolei transwersalnej, nader ważnej strategicznie, lecz nie przychodzącej w pomoc miastom i naturalnemu rozwojowi handlu.

Wadowice, Audrychów, Kęty, miasta ruchliwe, handlowe, ludne, nie zostały wciągnięte w sieć kolei transwersalnej, lecz formalnie odcięto je od reszty świata cywilizowanego, pozostawiając własnemu przemysłowi. Ministerstwo dopatrując się własnego błędu, chciało go naprawić i oświadczyło się, że tylko pod tym warunkiem udzieli koncesyi na budowę kolei łączącej miasta na Śląsku (Städtebahn) jeżeli w sieć tę wciągniętą zostanie i Biała, połączyć się mająca z Wadowicami — a ztąd z koleją transwersalną. W dniu dzisiejszym t. j. 5 b. m. — zbiera się w Biały komisya mająca projekt ten zbadać. Miasto Wadowice doznało wielkiej krzywdy, iż mimo swej znacznej ludności, znacznego handlu i przemysłu, siedziby tylu władz i znacznej stacyi wojskowej, nie zostało wciągniętem w połączenie kolejowe.

Obowiązkiem jest rządu krzywdę tę naprawić przez wciągnięcie Wadowic do rzędu miast, które połączone będą za pomocą „kolei dla miast" i przez połączenie miasta tego w dwóch punktach z koleją transwersalną, a mianowicie w Brzeźnicy ku Krakowowi i w Suchej ku Nowemu Sączowi i Węgrom. Spodziewać się należy, iż sprawę tę podjętą tak zdrowo ongi przez dra Weigla, poprą posłowie interesowanej w tej sprawie okolicy, minister Ziemiałkowski, p. Klucki i ks. Zapałowicz.

Ceny produktów na targu wiedeńskim dnia 3 grudnia b. r.

Pszenica. Przy 76 do 78 kilogr. wagi jednego hektolitra za sto kilogr. w miejscu 10·25 do 10·60 — na grudzień 09·95—10·—; na wiosnę 10·42—10·47 — na maj-czerwiec 10·57—10·62. Usposobienie stałe.

Zyto. Za 100 kilogram. w miejscu, węgierskie 8·30—8·80; na wiosnę 8·57—8·62. Usposobienie mdłe.

Jęczmień. Za 100 kilogr. w miejscu 8.50 do 10; za słowacki wedle gatunku. Usposobienie spokojne.

Kukurudza. Za 100 kilogr. w miejscu gotowa 6·80—6·90; na maj-czerwiec 7.05—7.10. Usposobienie stałe.

Owies. Za 100 kilogr. w miejscu 7·25—7·70; na wiosnę 7·60—7·65. Usposobienie spokojne.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 32·00—32·25. Usposobienie mdłe.

Olej lniany. Za 100 kilogr. w miejscu angielski 30·——30·25. Usposobienie spokojne.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, w miejscu — amerykańska 25·25—25·50; galicyjska 24·50 do 24·75. Usposobienie stałe.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 42·50—43·75 Usposobienie bez zmiany.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 59—60·—. Usposobienie mdłe.

Słonina niewędzona. Za 100 kilogr. 55·— do 56·—. wędzona 55·—56·— Usposobienie mdłe.

Łój. Za 100 kilogr. I sorty 51·50—52·—, II sorty —·———·—. Usposobienie dobre.

Targ na bydło. Wiedeń 4 grudnia. Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 2340 sztuk wołów, między temi galicyjskich 456, węgierskich 1406, niemieckich 478. Spęd był o 438 sztuk mniejszy niż zeszłego tygodnia. Przebieg targu był ożywiony Ceny polepszyły się przeciętnie o 1·50 do 2 złr. Wszystko szybko sprzedano. Płacono za woły galicyjskie opasowe po 56·50 do 62 złr., za towar przedni po 63 do 64 złr — za woły węgierskie opasowe po 56 do 64 złr., towar przedni po 65 do 68 złr., za woły niemieckie po 58 do 68 złr., krowy po 50 do 59 złr., buhaje po 52 do 59 złr., za 100 kilo martwej wagi. Wołów z paszy wcale nie było.

Cieląt żywych 26 sztuk po 34—46 ctn. za kilogrm., zabitych 262 po 44—58 cent. Mięsa świeżego 13.040 kilogrm., przednie po 34—54, zadnie po 40—64 cnt.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

„Donosiliśmy swego czasu z zadowoleniem, że sprawa kolei północnej została w Radzie miejskiej wiedeńskiej podniesiona w sposób, który dawał prawie pewność, że reprezentacya stolicy zajmie w tej sprawie stanowisko niezależne od wpływu matadorów finansowych, a zgodne z interesem publicznym. Wybrano wówczas dla przyspieszenia sprawy komisyę specyalną z poleceniem zdania sprawy w przeciągu 12 dni. — Minął miesiąc — i komisya zaledwie wczoraj (3 grudnia) zebrała się na pierwszą naradę. O zamierzonym pospiechu już ani słychu. Referent Menger zaznaczył, że praca komisyi znajduje się w stadyum zbierania materyałów — zawiadomił, iż sam już to i owo przygotował, że magistrat dostał polecenie zbierania dat i wezwał zarazem członków komisyi, ażeby ze swej strony tej pracy się podjęli. Komisya ma także studyować stronę prawną tej kwestyi. Wreszcie poruszano na posiedzeniu sprawę dodatków gminnych, które miasto Wiedeń od kolei tej pobiera, a które w razie przyjęcia jej na skarb państwa musiałyby odpaść, i rozprawiano o sposobie wynagrodzenia gminy.

„Z tego wszystkiego widać, że pierwotny zapał ojców miasta Wiednia gaśnie a raczej już zgasł. Kolej północna rozporządza tak olbrzymiemi środkami i tak wielki wpływ może wywierać, że bardzo łatwo wpływ ten sięgnąć może skutecznie aż do Rady stołecznego miasta. Również i dzienniki, które z początku tą sprawą gorliwie się zajęły, i wystąpiły przeciw przedłużeniu przywileju, obecnie milczą. Milczenie jest... złotem, mówi przysłowie."

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 5 grudnia. Koło polskie nie miało dotąd posiedzenia. Prezes Koła Grocholski zapytywał prywatnie każdego z członków, jak się zapatruje na kwestyę przystąpienia Blocha do Koła. Przeważna większość oświadczyła się za tem, ażeby przestrzegać statutu Koła, według którego każdy w Galicyi wybrany poseł, jeżeli zaraz po wstąpieniu do Rady państwa podpisze statut Koła, *ipso facto* staje się członkiem jego, a dopiero gdyby ktoś nie przystąpił zaraz, lecz później prosił o przyjęcie, podlega balotowaniu. W ten sposób Bloch jest członkiem Koła.

Wiedeń, 5 grudnia. Rada nadzorcza pierwszej węgiersko-galicyjskiej (Łupkowskiej) kolei otrzymała wczoraj pismo austryackiego ministerstwa handlu, w którem znane propozycye węgierskiego rządu są przedstawione jako wdzieranie się w prawa zwierzchnicze państwa austryackiego. Rada nadzorcza skutkiem tego pisma zajęła na wczorajszem posiedzeniu stanowisko przeważnie odporne wobec propozycyj węgierskiego rządu.

Petersburg, 5 grudnia. Pogłoski o statucie państwowym redukują się do tego, że wydano rozkaz wypracowania projektu, celem urządzenia izby szlachty pod nazwą „rady bojarów" w którejby zasiedli najwyżsi reprezentanci szlachty. Zdaje się, że członkowie tej rady będą mianowani przez cara.

Berlin, 5 grudnia. Do *Germanii* piszą z Rzymu: Urlop kardynała Hohenlohe przedłużono na cztery miesiące. Niebawem nastąpi nominacya administratora dla biskupstwa Albano — pozycya Hohenlohego jednak w niczem się nie zmieni. Ani Buteniew, ani Watykan nic nie wiedzą o zamierzonem zniesieniu klasztorów i wygnaniu biskupów polskich. Car zapewnił Watykan, że lojalnie wykona umowę.

Rzym, 5 grudnia. Rokowania dalsze Watykanu z Rosyą znowu przerwane. Spodziewano się, że Buteniew otrzymał instrukcye względem nominacyi nowych biskupów polskich, i że złoży zapewnienie względem dochowania ugody, tymczasem nie przywiózł on nawet odpowiedzi na notę papieża względem zatargów między biskupami a władzami świeckiemi.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 5 grudnia. W komisyi budżetowej Izby posłów oświadczył Plener w imieniu swych politycznych przyjaciół, iż ze względów politycznych nie są w stanie przyjmować na siebie nadal budżetowych referatów. Ponieważ zapatrywania przewodniczącego Hohenwarta nie zgodziły się z zapatrywaniami Plenera, czy na usuwanie się od referatu przepisy regulaminu dozwalają, przeto zarządził przewodniczący nad tą sprawą głosowanie. Komisya twierdzenie Plenera potwierdziła większością głosów. Rozdzielenie referatów zostało wskutek tego odłożone.

Wiedeń, 5 grudnia. *Presse* pisząc o wywodzie ministra skarbu stwierdza, że wywód ten podaje pocieszający fakt, iż konsolidowanie gospodarki skarbowej państwa także i tego roku powolne, ale stateczne poczyniło postępy. Nadzieja rychłego uporządkowania finansów znacznie się zwiększyła.

Tagblatt powiada, że rzeczywisty niedobór 6 milionów nie jest wcale znaczny, i nie potrzeba wielkich wysileń, ażeby go usunąć zupełnie. W ciągu dwóch lat może to być dokonane. Dziennik ten stwierdza także, że giełda powitała wywód finansowy podwyżką kursu renty.

Morgenpost i *Extrablatt* podnoszą niezaprzeczone zasadnicze ulepszenie stosunków.

Fremdenblatt oświadcza, że z wywodu odnosi się wrażenie, jakoby już bliską była chwila, kiedy niedobór administracyjny zniknie. Dobre przyjęcie wywodu przez giełdę, jest skutkiem otwartości w oświadczeniach ministra skarbu, który nie wahał się powiedzieć, że tylko podwyższeniem dochodów z podatków można trwale osiągnąć równowagę budżetową. Jest to jedynie do celu wiodąca droga, i na nią też wejść powinna Rada państwa, w ślad za ministrem skarbu.

Wiedeń, 5 grudnia. O ustawie o ubezpieczeniu robotników na wypadek nieszczęść, oświadcza *Extrablatt*, że zmierza ona do wzniosłego celu, ażeby robotników, którzy w wykonaniu mozolnego zawodu swego popadną w nieszczęście, nie pozostawić na łasce chlebodawcy bez serca. Ustawa będzie przeto musiała znaleźć uznanie wszystkich, jako jeden z najskuteczniejszych aktów inicyatywy rządowej na polu reform socyalno politycznych. Ministerstwo pojednawcze utorowało przez to drogę jednemu z najszlachetniejszych czynów pojednania: pojednaniu biednych z ich losem.

Morgenpost pisze o tej ustawie: Jest obowiązkiem każdego filantropa i rządu, chronić robotników przeciw wyzyskiwaniu i bezwzględności wielkiego przemysłu i wielkiego kapitału. Ustawa ma usunąć rażące wadliwości stosunków, iż przedsiębiorcy byli dotąd w Austryi uwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności za następstwa nieszczęsnych wypadków w ich zakładach.

Tagblatt uważa ustawę, jako przeniesienie starych górniczych kas gwareckich, na szerokie pole przemysłowych przedsiębiorstw. Państwo stwarza wielką bratnią kasę, a zmusza przedsiębiorców, aby do niej także opłacali wkładki.

Buda-Peszt, 5 grudnia. Komisya Izby panów przyjęła ustawę o małżeństwach cywilnych w ogólności; rozprawy specyalne już się także rozpoczęły.

Berlin, 5 grudnia. Według doniesienia Agencyi Wolfa, brak jest podstawy wiadomościom podanym przez zagraniczne dzienniki w sprawie pośrednictwa Niemiec w kwestyi tonkińskiej. Rząd niemiecki trzyma się zupełnie zdala od całej sprawy. Pośrednictwem nie zajęła się ani strona interesowana, ani żadne inne państwo.

Londyn, 5 grudnia. *Times* donosi wiadomość z Hongkongu z d. 4 listopada. Dziś przybył z Shanghai oddział chiński, liczący 1100 ludzi — i udał się w dalszą podróż do Kantonu. Mają przybyć jeszcze dalsze wysyłki wojskowe.

Waszyngton, 5 grudnia. Kongres otrzymał orędzie prezydenta, oznajmujące, iż stosunki z obecnemi mocarstwami są przyjazne. — W sprawach zaś, tyczących się pobytu amerykańskich obywateli w Rosyi, żywi rząd przekonanie, że za granicą bawiący jego poddani nie powinni doznawać żadnych ograniczeń ze względu na wyznanie swoje religijne. Orędzie dając szczegółowe sprawozdanie z kroków, poczynionych co do stosunku do Ameryki Środkowej oraz innych państw, oznajmia, iż może będzie potrzebnem, aby Stany Zjednoczone wspólnie z innemi mocarstwami handlowemi wystąpiły w obronie prawa wolnej komunikacyi osad handlowych w dolinie rzeki Congo, dla usunięcia interwencyi lub jakiej bądź politycznej kontroli ze strony jednego wyłącznie państwa. W sprawie finansowej proponuje rząd, aby część nadwyżki dochodów obrócić na rekonstrukcyą marynarki oraz podniesienie obronności wybrzeży, nie na to jednak, by współzawodniczyć z marynarką obcych mocarstw, bo Unia nie myśli ani o zaborach, ani też nie grozi niebezpieczeństwo wojny, lecz na to tylko, aby mieć marynarkę, zdolną do obrony przystani, do opieki nad handlem, oraz do utrzymania dności narodowej.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń d. 5 grudnia 1883.	Dzisiejsze g. 1 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	79.10	79·50
„ 5% węg.	93·85	93·75
„ srebrna	79·55	79.50
„ złota	98·40	98·50
6% Renta złota węg.	120·40	120·35
4 % Renta złota węgierska	87·35	87·42
Losy z r. 1860	134·—	134·—
Akcye Banku Austro-węgierskiego	836 —	835·—
„ kredytowe austr.	281·75	282·0
Londyn	120·60	120·55
Napoleondor	9·58	9·58
Lombardy	139·20	139·50
Losy z r. 1864	167 —	167·—
Akcye Karola Ludwika	286 —	285·50
Akcye Lwow. Czer.	167·75	167·70
Akcye kol. węg. półn. wsch.	145·—	145·—
Obl. Indem. galic.	99·25	99·25
Losy Prem. Węg.	114·25	114·20
Akcye kol. Kosz. Bogum.	144·—	144·25
Akc. kol. półn. zach. austr.	184·25	184·50
6% Listy zast. hipot. gal.	102·—	102·—
6% Listy zast. gal. zakł. kred.	102·—	102·—
Akcye kol. siedmiogrodzkiej.	163·50	163·50
Marka	59·5	59·15
Ruble	117·—	117·75
Dukat	5·70	5·70
Usposobienie giełdy: bezczynne.		
Berlin d. 5 grudnia 1883.		
Banknoty	169·30	169·10
Wiedeń	169·10	168·95
Warszawa	197·25	198·20
Ruble	197·75	198·40
5% Listy zast. król. polsk.	61·25	61·40
4% „ likwidacyjne	54·30	54·40
Akcye Karola Ludwika	122·12	121·25
„ kredytowe	477.50	478·—

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich

Kraków, dnia 5/12.		płacą		żądają	
Ruble papierowe ros.	za 100 rubli	117	—	118	75
Marki niem. złote lub pap.	„ 100 mar.	58	—	58	75
Kupony srebrne		99	25	—	—
Dukat nowy ważny		5	60	5	70
20-to Frankówka złota		9	48	9	60
6% Pożyczka kraj. galic. (bez bieżącego kuponu, który się dolicza)	za złr. 100	—	—	—	—
Obligacye Indemniz. galic.	„ 100	98	—	99	40
5% Listy zast. Tow. kr. ziem.		99	—	100	50
4 „ „ „ „ „ „ II. Ser.		89	70	91	80
6 „ „ „ Banku Hip.		102	—	103	50
5 „ „ „ „ „ z prem. 10%		100	50	102	—
5 „ „ „ „ „ zwr. za 40 lat		97	—	99	—
6 „ „ dłużne g. zakł. włościańsk.		101	—	103	—
5 „ „ zast. Król. Pol.	za rubli 100	99	50	101	75
4 „ „ likwid. „ „ „	100	88	—	89	50
Lwów, dnia 4/12					
Akcye Banku hipotecznego gal. s.	na zł. 200	—	—	—	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	za zł. 100	99	90	99	30
4 „ „ „ „ „ „	„ 100	89	—	90	50
5 „ „ „ Banku hipot. gal.	„ 100	101	90	102	20
5 „ „ „ „ „ z 10% prem.	„ 100	100	50	100	85
5 „ „ „ „ „ zwrotne za 40 lat	„	97	90	98	15
6 „ „ „ Banku włościań.	za zł. 100	—	—	—	—
Obligacye indemn. gal.		98	80	99	30
Warszawa, dnia 4/12.					
4% Listy zast. n. r. 18 69 (bez bież. kup.)		—	—	100	10
5 „ Listy likwidacyjne „ „	za rs. 100	—	—	89	—
5% Listy likw. Warszaw. (b. b. kup.)		—	—	96	—
5 „ „ „		—	—	93	80
5 „ „ „		—	—	93	50

Wiedeń, dnia 4/12. OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		płacą		żądają	
4½% Renta austr. papierowa	za złr 100	79	20	79	35
4½ „ „ „ srebrna	„ 100	79	50	79	65
4 „ „ „ złota	„ 100	98	5	98	65
4 „ „ „ pap. 5%	„ 100	93	75	93	90
4% Losy z roku 1854 na 250 złr.	za złr. 100	119	0	120	—
5 „ „ „ 1860 „ 500 „	„ 100	134	—	134	30
5 „ „ „ 1860 „ 100 „	„ 100	140	—	141	—
— „ „ 1864 bez % całe	„ 100	167	25	167	50
— „ „ 1864 bez % poł	„ 100	166	—	167	—
— Como Renten-Schein na 42 lirów,	szt. 1	40	—	—	—
OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.					
6% Renta złota węgierska	za złr 100	120	30	120	45
5 „ „ srebrna	„ 100	87	35	87	50
5 „ „ pap.	„ 100	85	20	85	40
4 „ Oblg. węg. Ostb z 1876 w zł.	„ 100	96	50	97	—
— Pożycz. pr. węg. po 100 złr.	„ 100	114	25	114	75
— „ „ „ po 50 złr.	„ 100	114	—	114	50
4% Losy Cisańskie (Theiss Reg.)	„ 100	110	15	110	40
OBLIGI INDEMNIZACYJNE					
5% Oblig. indem. Bukowińskie	za złr. 100	98	—	98	50
5 „ Oblig. indemizac. Galicyj.	„ 100	99	30	100	—
5 „ „ „ Siedmgr.	„ 100	99	50	100	50
5 „ „ „ Węgiers.	„ 100	100	50	101	—

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		płacą		żądają	
5% Losy Donau Regulir. z 1870	za sztukę 1	115	75	116	25
5 „ „ „ 1878	„ 1	102	50	103	50
3 „ „ Serbskie po 100 franków	„ 1	29	70	29	90
0 „ „ Tureckie po 400 „	„ 1	20	60	20	8
LISTY ZASTAWNE					
4½% Listy Boden Crd allg. ö. zł.	za złr 100	119	25	119	5
3% „ „ „ „ „ z pr.	„ 100	97	50	98	—
6 „ „ Banku hipot. gal.	„ 100	101	70	102	30
5 „ „ „ „ „ z 10% p.	„ 100	100	50	101	—
5 „ „ „ „ „	„ 100	98	—	98	60
6 „ Listy zst. zkł. kr. z w Krak. 18-l.	„ 100	101	50	102	50
7 „ „ „ „ „ „ 20-l.	„ 100	103	—	—	—
6 „ „ „ „ „ „ 36-l.	„ 100	102	—	102	50
4% Listy zst gal. tow. krd. ziem.	„ 100	89	50	90	50
5% „ „ „ „	„ 100	98	50	99	—
5 „ „ Banku austr.-węg	„ 100	—	—	—	—
4½% „ „ „ „	„ 100	—	—	—	—
4% „ „ „ „	„ 100	93	15	93	35
OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLE					
5% Albrechta na 300 złr.	za złr. 1	96	75	97	25
5 „ Ferdyn. półn. na 300 złr.	„ 10	104	50	105	25
4½% Kar. L. Em. z 1881 300 złr.	„ 100	98	50	98	75
5% Kosz.-Bogum. na 200 złr.	„ 100	98	10	98	40
5 „ Lw.-Czer. z 1865 300 złr.	„ 100	95	50	96	—
5 „ Lw.Czer. z 1872 300 złr.	za złr. 100	94	60	94	90
5 Moraw.-Szl. C.-B. 300 złr.	„ 100	69	25	69	75
5 „ Rudolfa na 300 złr.	„ 100	100	25	100	50
5 „ Siedmiogrodz. na 200 złr.	„ 100	91	80	92	20
5 „ Lomb. (Südb.) na 500 fr.	za sztukę 1	137	40	137	70
5 „ Przm.-Łup. I. Em. 200 złr.	„ 100	94	75	95	—
5 „ Nordosty na 300 złr.	za złr. 100	91	20	91	50

LOSY		płacą		żądają	
Kred. dla hand. i prz.	na 100 złr, w. a.	172	50	173	—
Klary	na 40 złr m. k.	37	50	38	—
Towarz. żegl. Dunaju	na 100 złr w a.	109	50	110	—
Insbruck	na 20 fr. w. a.	21	—	21	50
Keglewich	na 10 złr. m. k.	17	50	18	50
Krakowskie	na 20 złr. w. a.	19	—	20	—
Lublańskie	na 20 złr. w. a.	23	—	24	—
Ofner (miasta Budy)	na 40 złr. w. a.	38	—	40	—
Palfy	na 40 złr. m. k.	35	50	36	50
Czerwonego Krzyża	na 10 złr. w. a.	13	—	13	25
Czerw. Krzyża węg.	na 5 złr. w. a.	6	30	6	50
Rudolfa	na 10 złr. w. a.	19	—	19	50
Salm	na 40 złr. m. k.	52	50	53	50
Salcburgskie	na 20 złr. w. a.	22	75	23	25
St. Genois	na 40 złr. m. k.	49	—	49	50
Stanisławowskie	na 20 złr. w. a.	23	50	24	—
4½% Tryestyńskie	na 100 złr. m. k.	126	—	127	—
4% „	na 50 złr. w. a.	64	50	65	—
Waldstein	na 20 złr. m. k.	27	25	27	25
Windischgraetz	na 20 złr. m. k.	36	—	37	—

AKCYE BANKOWE		płacą		żąd.	
% Angiobank	na 120 złr.	107	—	107	50
5 „ Bankverein Wiener	na 100 złr.	104	—	104	25
5 „ Kredyt dla handlu i przem.	na 160 złr.	282	40	282	70
5 „ Kreditbank węg. allg	na 200 złr.	279	50	280	—
5 „ Länderbank	na 100 złr.	107	60	108	—
5 „ Austro-węgiersk.	na 600 złr.	835	—	838	—
5 „ Unionbank	na 100 złr.	107	—	107	50
AKCYE KOLEJOWE					
5 „ Alföld Fiume	na 200 złr.	166	—	166	50
5 „ Ferdynands Nordbahn	n. 1050 „	2470	—	2475	—
5 „ Franciszka Józefa	na 200 „	200	75	201	50
5 „ Karola Ludwika	na 210 „	285	75	286	50
4 „ Koszycko-Bogumińsk.	na 200 „	144	—	144	50
5 „ Lwowsko-Czerniow. Jassy	na 200 „	167	50	168	—
5 „ Rudolfa	na 200	174	25	174	50
5 „ Siedmiogrodzkie	na 200	163	50	163	75
5 „ Staatseisenbahn państwowa	na 200	311	40	311	70
5 „ Lombardy (Südbahn)	na 200	139	60	140	—
WALUTY.					
Dukaty pełno ważne	za sztukę	5	70	5	72
20-to Frankówki	„ „	9	58	9	59
20-to Markówka	„ „	11	82	11	84
Pół-Imperyały ros. pełno ważne	„ „	9	86	9	88
Funty szterlingi	„ „	12	02	12	07
Tureckie liry złote	„ „	10	90	10	93
Banknoty włoskie	„ „	47	90	48	—
Ruble papierowe	„ 100 „	117	25	117	75

PRZEWODNIK ADRESOWY:

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.